

# KRONIKA KUPIECKA

## Zbiorowe działanie

pozwoli wyrównać braki  
i osiągnąć zamierzone cele

Na wielkim zgromadzeniu kupiectwa i rzemiosła Pragi, które odbyło się w niedzielę dnia 18 b. m., sprawozdanie, z którego już zamieściliśmy, p. Eugeniusz Wencel, wiceprezes Stow. Kupców Polskich wygłosił referat, który ze względu na doniosłość poruszonych zagadnień i trafność wniosków poniżej w wyjątkach zamieszczamy:

Jesteśmy u progu nowego roku gospodarczego. W okresie tym z reguły przepełnia nas

troska o lepsze zorganizowanie naszego życia, o bardziej celowe, świadome i konsekwentne zastosowanie będących w naszej dyspozycji środków dla osiągnięcia zamierzonych celów.

Cechą szczególnie charakterystyczną tej chwili jest fakt, iż łatwiej, aniżeli kiedykolwiek, potrafimy oderwać się od codzienności

naszego życia, koncentrując naszą uwagę na planach dalej i głębiej sięgających.

W takiej właśnie chwili uważaliśmy za swój obowiązek, wszystkie organizacje kupieckie i rzemieślnicze Warszawy, wspólnie z Związkiem Polskim, odbyć dziesiąte Zgromadzenie dla utrwalenia w nas wszystkich spójni wiążącej oraz woli podnoszenia naszej sprawności zawodowej.

Fakt naszej współpracy w dniu dzisiejszym ze Związkiem Polskim ma przytym wymowę zupełnie szczególną. Symbolizuje naszą najistotniejszą myśl i dążenia.

To przede wszystkim, iż jako kupcy i rzemieślnicy rozumiemy w całej pełni, że — fakt dokonany —

przepełnienie całej naszej działalności ideologią Związku Polskiego, musi iść w parze z doskonałaniem pracy zawodowej.

W chwili pogłębionej refleksji, która nas cechować musi na progu nowego etapu naszej pracy, musimy sobie uświadomić i utrwalic tę niesporną i podstawową prawdę, że

PROCES ISTOTNEGO UNARODOWIENIA HANDLU I RZEMIOSŁA POLSKIEGO I ZAGADNIENIE PODNIENIA POZIOMU ZAWODOWEGO I SPOŁECZNEGO TYCH GRUP GOSPODARCZYCH, — PODNIENIE SŁOWEM ICH MATERIALNEJ I MORALNEJ KULTURY — TO PROBLEMY NIEROZERWALNIE ZE SOBĄ ZWIĄZANE.

Niewątpliwie — propagandowo sprawa konieczności spolszczenia handlu i rzemiosła w Polsce została w pewnym sensie wygrana, ale — wiemy o tym wszyscy — i

stota rzeczy: faktyczne znaczenie żywołu polskiego w handlu i rzemiośle w Polsce jest w dalszym ciągu drugorzędne, a za okresem zwycięstwa zdrowych idei w opinii publicznej polskiej, muszą dopiero przyjść fakty naprawdę zmieniające naszą rzeczywistość.

Otóż społeczeństwu polskiemu, które tak kapitalnie zmienia dziś w Polsce swe nastawienie wobec kupiectwa i rzemiosła polskiego, doceniając ich rolę w unaradawianiu całego życia gospodarczego kraju, odpowiedzieć musimy przede wszystkim, iż świadomi jesteśmy tego, że

PRAWDZIWE I TRWAŁE UNARODOWIENIE HANDLU I RZEMIOSŁA ZWIĄZANE JEST JAK NAJŚCISLEJ Z UDOSKONALENIEM NASZYCH USŁUG, KTÓRE MUSZĄ BYĆ JAKNAJBARDZIEJ PEŁNE, WYMIERNE I ISTOTNE.

Wobec braku kapitałów, jak i również odpowiednio wykwalifikowanego materiału ludzkiego, niezależnie od bardzo doniosłego działania indywidualnego, — wielkich i naprawdę istotnych rezultatów musimy się spodziewać od zbiorowości, a mianowicie od strony państwa i od strony organizacji kupieckich.

Ustalmy jednak, że jako żywoł polski, jesteśmy wśród Rzplitej słabsi, GŁÓWNIEM KAPITAŁOWO, a w związku z tym nie odgrywamy tej roli, jaka nam się należy, w szczególności NIE STANOWIMY OŚRODKÓW DYSPOZYCJI.

Dlatego też, rezygnując z szerszego omawiania, co polityka państwa w tym zakresie zrobić może i powinna, stwierdzamy jedno: Tak zwane obiektywne traktowanie ze strony państwa wysiłków żywołu polskiego w kierunku zdobycia należnej mu pozycji w mieszczaństwie polskim, byłoby najzupełniej fałszywe. Leży w najistotniejszym interesie narodu, by dzisiejszy stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie.

To też czynniki państwowe powinny stąd wyciągnąć wszystkie niezbędne konsekwencje, DECYDUJĄC SIĘ NA JAWNE I STANOWCZE POPARCIE ŻYWOŁU POLSKIEGO, REZYGNUJĄC Z JAKICHKOLWIEK NIEDOMÓWIEN W TYM ZAKRESIE.

Mamy nieprzепarte przeświadczenie, że to nasze stanowisko jest najzupełniej ZDROWE, SŁUSZNE I USPRAWIEDLIWIONE I PRAWOWITE.

Ale państwo nie zdziała wszyst

kiego, ogromna rola w wyrównaniu braków naszego kupiectwa i rzemiosła przypaść musi w udziale zbiorowemu działaniu zainteresowanych, t. zn. — organizacjom zawodowym.

Rzeczywistość polska w szczególności nakazuje kupiectwu i rzemiosłu zrzeszenie się, celem zbiorowego realizowania zadań zawodowych.

W Polsce bowiem zwłaszcza — przy braku kapitałów, tak dalece upośledzającym żywoł polski, ZDOLNOŚĆ NASZA W KIERUNKU ZBIOROWEGO DZIAŁANIA MOŻE W ZNAKOMITYM STOPNIU PRZYCZYNIĆ SIĘ DO WYRÓWNYWANIA NASZYCH BRAKÓW I LATWIEJSZEGO OSIĄGANIA ZAMIERZONYCH CELÓW ZAWODOWYCH.

Zbiorowe zakupy, zbiorowa reklama, sprzedaż ratalna, zdobywanie wiedzy fachowej, przeszerzanie — po przez organizację — doświadczeń zagranicznych, wreszcie szeroko pojęta obrona zawodowych interesów — oto przykładowo wyliczone dziedziny, w zakresie których organizacja zapewni nam może zupełnie istotne usługi.

Jednym z najpilniejszych naszych zadań musi być DOSTROJENIE CAŁEJ MASY KUPIECTWA I RZEMIOSŁA POLSKIEGO DO TEJ WYSOKIEJ ATMOSFERY WYROBIENIA ZAWODOWEGO I OBYWATELSKIEGO, JAKICH WYMAGA OD NAS RZECZYWISTOŚĆ POLSKA.

Stać się to może jedynie po przez organizację, do której sam fakt należenia ze strony poszczególnego kupca, czy rzemieślnika, dowodzi już pewnego stopnia je-

go świadomości zawodowej i obywatelskiej.

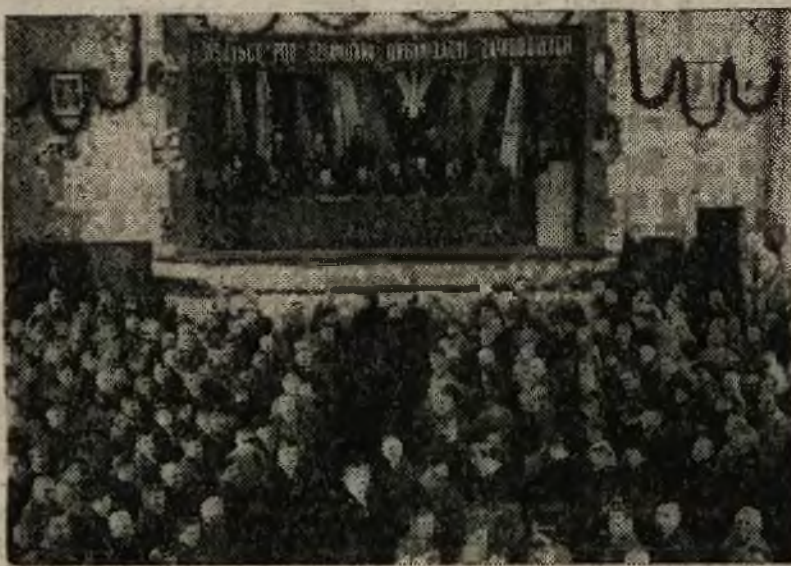
W dzisiejszej dobie emocjonalnego zwycięstwa idei narodowej, grozi nam NIEBEZPIECZENSTWO ŻEROWANIA MAŁODUSZYCH NA TEJ WIELKIEJ IDEI I WOBEC TEGO, LICZĄC SIĘ Z TYM NIEBEZPIECZENSTWEM, MAMY OBOWIĄZEK STWORZYĆ PEWNE OŚRODKI KONTROLNE, któreby to niebezpieczeństwo osłabiali.

TAKIM OŚRODKIEM KONTROLNYM MUSI BYĆ W PIERWSZYM RZĘDZIE ORGANIZACJA ZAWODOWA; sprawną, zwartą, dobrze działającą organizacją zawodową, która zna dokładnie zrzeszone w niej jednostki. Organizacja, która równocześnie potrafi bronić interesów zawodowych i zaszczepiać ducha obywatelskiego.

Dla tak pomyślnych organizacji NIE WAHAMY SIĘ DZIS WYSUNĄĆ ZASADNICZY I DONIOSŁY POSTULAT POD ADRESEM NASZYCH PAŃSTWOWYCH CZYNNIKÓW I OPINII PUBLICZNEJ:

TYLKO ZRZESZENI KUPCY I RZEMIEŚLNICY, DOKUMENTUJĄCY SWĄ PRZYNALEŻNOŚĆ ORGANIZACYJNĄ SYMBOLAMI I ZNAKAMI ZWIĄZKÓW, SĄ UPRAWNIENI I POWOŁANI DO KORZYSTANIA Z DOBRODZIEJSTW AKCJI, ZMIERZAJĄCEJ DO UNARODOWIENIA MIESZCZANSTWA POLSKIEGO!

TYLKO ZORGANIZOWANI — GDYŻ ONI JEDYNE ŚWIADCZĄ WZAJEMNIE, ROZUMIĄC SWĄ ROLĘ NIETYLKO JAKO DOBRYCH ZAWODOWCÓW, ALE I RZETELNYCH OBYWATELI.



Zgromadzenie Kupiectwa i Rzemiosła Pragi w dniu 18 b. m.

## Zydowskie tęsknoty

Sklepy polskie w Łomży dobrze prosperują

Zydowski „Nasz Przegląd” zamieścił niedawno poniższą notatkę opatrzoną j. charakterystycznym tytułem: Likwidacja „konkunkturalnych sklepów”.

„W Łomży, znanej z licznych ekscesów antyżydowskich, ostatnio pootwieraly się liczne sklepy chrześcijańskie. Przedsiębiorstwa te jednak nie wytrzymały i likwidują się. I tak daje się ostatnio zauważyć charakterystyczną zmianę nazwisk na szyldach przedsiębiorstw chrześcijańskich. Niedawno duży sklep manufaktury, założony w ubiegłym roku, zbankrutował, narażając wierzytelności na znaczne straty. Inny znowu sklep galanterijny znajduje się w stanie likwidacji”.

Rzeczywistość w Łomży wygląda zupełnie inaczej, a mianowicie

ostatnio założone sklepy chrześcijańskie prosperują najzupełniej dobrze i cieszą się coraz większym powodzeniem i zaufaniem polskiej klienteli zarówno z Łomży jak i okolicy.

Istotnie, jeden polski sklep z manufakturą został zlikwidowany, jednak bynajmniej nie z powodu trudności materialnych, a po prostu dla tego, że właściciel jego wyjechał do swego majątku na Litwę.

Wbrew więc zrozumiałym tęsknotom „Naszego Przeglądu”, tak zwane przez niego „kupiectwo owszemowe” prosperuje w Łomży jak najlepiej!



HERBATA „Z KOPERNIKIEM”

Warszawskie Tow. Handlu Herbatą

A. DŁUGOKECKI, W. WRZEŚNIEWSKI S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 119

Jest to najlepszy źródło zakupów barlowych Herbaty, Kawy, Kakao

## Wydział branżowy S.K.P.

prowadzi intensywne prace

Ostatnio Zarząd Stow. Kupców Polskich kładzie specjalny nacisk na prace kół i organizacji branżowych.

W związku z tym powołany został do życia w Centrali SKP specjalny wydział branżowy, który rozpoczął i prowadzi prace nad organizacją w ramach Stowarzyszenia sekcji: kupców gałęzi radiotechnicznej i kupców gałęzi broniowo amunicyjnej.

Poza tym wydział branżowy centrali S. K. P. organizuje w dniu 22 b. m. (czwartek) o godz. 20-iej w siedzibie S. K. P. (Zielna 50) konferencję prezesów kół branżowych Stowarzyszenia, których liczba wynosi 25.

Konferencja poświęcona będzie przedyskutowaniu planu prac wydziału branżowego na rok 1938/39 i ustaleniu wytycznych organizacyjnych z tego zakresu.

## Bielizna Trykotowa oraz Artykuły Gimnastyczne

na sezon jesienno - zimowy poleca

Fabryka Wrobów Trykotowych  
**KURTZ i S-ka**

Sp. z Ogr. Odp.

Łódź, ul. 28 p. Strzel. Kan. 71. Tel. 135-27

PRZEDSTAWICIELE: Woj. Warszawskie Bertold Müller, Warszawa, Rymska 10. Woj. Kieleckie, Lubelskie i Poleskie Stanisław Gościński, Legionowo, Kopernika 1. Woj. Poznańskie, A. Kaczmarek i B. Poturalski, Poznań, Stary Rynek 38/39. Woj. Pomorskie, Erwin Zalewski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 75. Woj. śląskie, Miecz. Matykowski, Bielsko, ul. Mickiewicza 3. Woj. Krakowskie, Władysław Zawieczynski, Kraków, ul. Czarnowiejska 13.

## Niezdrową atmosferę stwarza Handel „od tyłu”

Na odbytym zebraniu przedstawicieli kupiectwa sandomierskiego uchwalono szereg dezyderatów do władz w sprawie ustalenia godzin handlu.

Omawiana była również szeroko sprawa nieuczciwej konkurencji, uprawianej przez część kupców, którzy po zamknięciu sklepów „pi-

kietują” przed nimi do późnej nocy, wpuszczając klientów bocznymi wejściami, względnie wynosząc żądany towar na ulicę.

Wypadki prowadzenia handlu od tyłu są bardzo częste i stwarzają niezdrową atmosferę wśród kupiectwa sandomierskiego, co ze wszechmiar jest niepożądane.

## Pijcie herbatę „SZUMILIN”

firmy polskiej i chrześcijańskiej

B. HOFMANN

54)

## NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Jaka szkoda, że nie przyjechałem wczoraj rano! — zawołał Weninga. — Ale to było po prostu technicznie niewykonalne... chociaż mogłem przylecieć samolotem. Jak to człowiek nigdy nie przewidzi wszystkiego!

Panna Malinowska uchyliła drzwi do swojego pokoju.

— Proszę, panie komisarzu.

Weninga wszedł, pośpieszył natychmiast do okna i wywniósł się.

— Aha, tam jest wyjście z ogrodu! A w jakim kierunku biegł ten człowiek? Otworzył tę furtkę?

— Nie, słyssałam doskonale uderzenie nóg po skoku i widziałam dość wyraźnie, jak przesadził wał ogrodzenia. Następnie pobiegł w kierunku Westerau — wskazała ręką. — To jest tam, panie komisarzu, gdzie sterzą te dachy. Z pewnością ominął tę drogę. Gdyby nie biegł, słyssałabym inaczey jego kroki... dudniłoby głośnie i dźwięczniej, bo droga jest twarda. Musiał lecieć na przelaj. Jestem przekonana, że tak było, choć tego nie widziałam.

Węc to był tylko jeden?

— Tak, bo tylko jednego widziałam w ogóle. A po co jeden jedyny człowiek miałby pędzić, jak oszalały?! Jeśli to nie był Henryk, to gdzie on się podział? A jeśli to był rzeczywiście mój kuzyn, co dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, to znaczy, że musiał kogoś gonić.

Weninga popatrzył uważnie w kierunku wskazanym przez dziewczynę.

— Czy to jest orna ziemia? — zapytał wskazując na czarny pas, ciągnący się za ogrodem.

— Tak, to jest pole. Już zaorane, ale jeszcze nie zasiane.

— Zejdźmy znowu na dół — oświadczył Weninga. — Poszukam, może znajdę w gabinecie jakie ślady lub odciski palców... Chociaż to jest więcej niż wątpliwe, bo pani Claasen już tam sprzątała.

— Niestety, tak, panie komisarzu — wtrąciła panna Malinowska. — Zastałam ją przy robieniu porządków. Przerwałam to, ale zdaje się, za późno.

— No, miejmy nadzieję, że przynajmniej nie zdążyła wyszorować parapetu i futryny okna — pocieszał się Weninga. — Zresztą zrobię to później, a teraz postaram się znaleźć jakiegokolwiek ślady pana Ordę.

Dziewczyna popatrzyła nań bojaźliwie.

— A jeśli pan je znajdzie?... wykrztusiła z trudnością. — Przecież wróciłby dawno...

— Tak, gdyby mógł — dokończył Weninga, nie odwracając się do dziewczyny, stojącej bezradnie na środku pokoju. Oglądał uważnie drzwi i okna gabinetu, mówiąc dalej: — Tak, proszę pani, gdyby mógł. Należy przypuszczać, że go zatrzymały jakieś nam nieznane okoliczności, albo...

Urwał i wzruszył ramionami.

— Więc pan sądzi, że Henio został schwytyany i uprowadzony? — zapytała prędko. — A nie stało mu się nic złego?

— Eh, chyba nie!... Co miałoby się stać? Mądry, silny

i odważny mężczyzna.

— Stanton też był młody i podobno silny — rzuciła le-  
dwo dosłyszalnie.

Weninga odwrócił się porywczo. O tym myślała?... Zbliżył się do niej powoli i rzekł:

— Głowa do góry, proszę pani! Trzeba odpędzić te czarne myśli. Pani się przekona... — Zawahał się i umilkł. Co mógł przyrzec biednej dziewczynie?... Przywołał go obowiązek, lecz w tym momencie znacznie głośnie w nim przemawiało współczucie i szczerą chęć pomocy. — Proszę mi wierzyć, że zrobię wszystko, co tylko będzie możliwe — dodał po chwili, wyciągając ku niej dłoń. — Odwagi i cierpliwości, kaskawa pani! Mam nadzieję, że już wkrótce nadeślę pani pewne wiadomości...

Na zaoranim polu Weninga znalazł z łatwością odciski butów oraz jakiegoś innego obuwia bez obcasów i o miękkich podeszwach — prawdopodobnie ślady po nocnych pantoflach. Jedne i drugie prowadziły do wrzosowiska i tam ginęły.

Komisarz zatrzymał się i zaczął rozważać: jeśli obaj mężczyźni biegli ciągle w tym samym kierunku, to musieliby przeciąć łańcuch wydm piaszczystych. Gdyby jego rozważania okazały się słuszne, powinien byłby znaleźć dalszy ciąg śladów.

Krocząc przez wrzosowisko, miał wrażenie, że dostrzega gdzieś niedługo jak gdyby przynięcione rośliny, lecz to było tylko wrażenie.

Posuwał się wytrwale dalej, dotarł prawie do grzbietu wzniesienia, ale nic nie zauważył. Udał się wówczas w stronę osiedla Westerau i po przebyciu zaledwie dwudziestu kroków znalazł to, czego szukał.

(D. c. n.)